

KOLEJNY PATROL STRAŻY LEŚNEJ, POLICJI I DZIENNIKARZA

Kontrolując leśne dukty

Ponad 6 upalnych godzin nasz patrol objeżdżał tereny nadleśnictwa sprawdzając miejsca wycinki drewna, szukając nielegalnych wysypisk oraz klusowników. Tym razem nie mieliśmy przegód rodem z filmu kryminalnego, ale nie zabrakło pięknych widoków i ludzi, którzy nieśtety łamią przepisy.

Wyruszamy tuż przed 17.00. Zostaję poinformowana, że jest to także objazd przeciwpożarowy. W lesie mamy trzeci stopień zagrożenia. Wilgotność ściółki wynosi około 10 %. Pytam o warunki, jakie muszą panować, żeby został



wydany zakaz wstępu do lasu. - *Zakaz wstępu wydaje nadleśniczy, w zależności od stopnia wilgotności i stopnia zagrożenia pożarowego. Może on dotyczyć całego terenu nadleśnictwa bądź tylko jego części* - dowiaduję się od straży leśnej. Lasy objęte stałym lub czasowym zakazem wstępu oznaczają się tablicami z napisem „zakaz wstępu” oraz wskazaniem terminu i przyczyny jego obowiązywania.

Jest niemiłosierny upał. Jedziemy przez las w stronę Jarocina. Pierwszy przystanek przy legendarnych kamieniach za Jarocinem. Nasłuchujemy, czy dzieje się coś godnego uwagi, ale nawet dla zwierząt jest za gorąco. Ruszamy dalej. Następnym przystankiem jest parking leśny, na którym stoją dwa samochody. Nie byłoby w tym nic niepokojącego, w końcu po to takie parkingi są zbudowane. Jeden z pojazdów wjechał jednak za głęboko w las, naruszając po drodze uprawę młodych dębów.

Wysiadamy, aby upomnieć kierowcę. Okazuje się, że nie jest sam...Prawdopodobnie zastajemy go w niedwuznacznej sytuacji. Za to mandatu dać nie możemy, ponieważ nie jest to miejsce publiczne. Kierowca, nieco zażenowany, pokornie przedstawia samochód, a my oddalamy się w stronę Góry.

Ubolewam nad tym, że w porównaniu z poprzednim razem, spotykamy tak mało zwierząt. Jest jeszcze zbyt ciepło i parno. Za to komary, muchy i kleszcze są niezmordowane i momentalnie atakują, gdy tylko opuszczamy pojazd. Na chwilę zatrzymujemy się przy wigwamie w leśnictwie Góra, gdzie mam okazję sfotografować kaczki, oraz przy zalewie w Panience.

Po drodze strażnicy leśni pokazują, gdzie niedawno spaliło się 60 arów młodnika. - *Według naszych ustaleń było to prawdopodobnie podpalenie* - mówi jeden ze strażników, Roman Walczak. Nie-

zem wszystko jest w porządku. Przy dużych wyrębach często zdarzają się kradzieże. - *Złodzieje myślą, że jak przywłaszczą sobie kilka metrów drzewa, to nikt nie zauważy. Najczęściej podjeżdżają nocą, dostawczym samochodem i kradną* - mówi Roman Walczak. Zauważyłam, że sterty drewna są oznaczone kolorową farbą. Dzięki temu łatwiej zauważyć, że go ubyło.

Dalej, przez las, kierujemy się na Żerków. Na wieży telewizyjnej zamontowane są kamery, które monitorują okolicę pod kątem zagrożenia pożarowego. Leśnicy pełnią przy nich dyżury, obserwując, czy nie dzieje się coś niepokojącego. Wracając z Żerkowa zatrzymujemy się przy punkcie widokowym niedaleko Śmiełowa. Czuję dym, ale to tylko ognisko, które ktoś rozpałił niedaleko swojego domu. Jedziemy w stronę Rozmarynowa. Tu czeka nas niemiła niespodzianka. Problem śmieci w lesie wciąż jest aktualny. Trudno przylapać kogoś na gorącym uczynku, tak samo, jak trudno jest wykryć sprawcę. My natknęliśmy się na stertę odkurzaczy. Śmieciarza udało się jednak po czasie ustalić. - *Będzie musiał uiścić 100 zł mandatu i usunąć śmieci* - poinformował mnie w dwa tygodnie po patrolu Roman Walczak. Nie chciał jednak zdradzić szczegółów.

Około 20.00 zaczynają pojawiać się pierwsze zwierzęta - sarny i zające. To i tak niewiele w porównaniu z poprzednim wyjazdem. Kierując się na Tarce słyszymy warkot silnika. Chcemy sprawdzić, kto porusza się samochodem po lesie w późnych godzinach wieczornych. Przyspieszamy i po kilku minutach stoimy już przy niebieskim fiacie 126p. Kierowca jest prawdopodobnie pod wpływem alkoholu. Tłumaczy, że omija główne trasy i jedzie do domu przez las. Po skontrolowaniu pojazdu i dokumentów kierowcy udzielamy upomnienia. Patrol powoli dobiega końca. Jest już po 22.00. W drodze powrotnej na chwilę zaglądamy jeszcze w miejsce, gdzie jeden z leśniczych, chcąc uchronić uprawy przed dzikami, założył poletko zaporowe i dokarmia zwierzynę. Ale oprócz małej sarny nie udało nam się zobaczyć choćby warchlaka.

Tym razem nie mieliśmy przegód, a warunki pogodowe nie pozwoliły w pełni cieszyć się bogactwem fauny i flory. Niewiedza ludzi dotycząca niektórych zachowań w lesie pokazuje jednak konieczność patroli. I ja coraz bardziej cieszę się na te wyjazdy, zwłaszcza, że nauczyłam się już odróżniać łanię od sarny...

ANNA ULATOWSKA

USUWANIE drzew suchych



Wczesną wiosną na terenie lasów oraz zadrzewień licznie występowały szkodniki pierwotne zjadające pączki lub młode liście drzew - kuprówka rudnica, brudnica nieparka, zwójka zieloneczka. Osłabione żerem szkodników pierwotnych drzewa są następnie zasiedlane przez szkodniki wtórne, których żer najczęściej kończy się uschnięciem rośliny.

Kolejnym czynnikiem powodującym zamieranie drzew i krzewów jest obecność skrajnie wysokich temperatur nawet przez kilka dni w miesiącach letnich. Drzewa i krzewy będące w dużym niedoborze wody, który często trwa aż do zimy, są bardziej podatne na zamieranie pod wpływem niskich temperatur w okresie zimy.

Suche drzewa i krzewy należy usuwać w celu ograniczenia rozmnożenia szkodliwych owadów, z przyczyn estetycznych lub ze względów bezpieczeństwa, jeżeli drzewo suche występuje blisko zabudowań mieszkalnych.

Jakich należy dokonać formalności w celu usunięcia drzew suchych lub zamierających ?

Jeżeli dotyczy to powierzchni leśnej (lasu prywatnego), drzewa te usuwamy bez niczyjej zgody, lecz należy pamiętać, aby przed zabraniem drzewa z lasu powiadomić miejscowego leśniczego, który dokona pomiaru i nadania numeru oraz wyda świadectwo legalności pozyskania drewna.

Usunięcie drzew, krzewów z zadrzewień lub z terenu własnej nieruchomości może nastąpić po uzyskaniu zezwolenia wydanego przez wójta lub burmistrza na wniosek posiadacza nieruchomości. Jeżeli użytkownik (dzierżawca, najemca itp.) nieruchomości nie jest właścicielem, do wniosku należy dołączyć zgodę jej właściciela.

Wniosek o wydanie zezwolenia powinien zawierać:

- 1) imię, nazwisko i adres albo siedzibę posiadacza i właściciela nieruchomości,
- 2) tytuł prawny władania nieruchomością,
- 3) nazwę gatunku drzewa lub krzewu,
- 4) obwód pnia drzewa mierzonego na wysokości 130 cm,
- 5) przeznaczenie terenu, na którym rośnie drzewo lub krzew,
- 6) przyczynę i termin zamierzonego usunięcia drzewa lub krzewu,
- 7) wielkość powierzchni, z której zostaną usunięte krzewy.

Nie jest wymagana zgoda na usunięcie drzew lub krzewów z upraw plantacyjnych, drzew owocowych oraz których wiek nie przekracza 5 lat.

W przypadku usuwania obumarłych drzew i krzewów wnioskodawca nie ponosi opłat z tytułu ich usunięcia. Zaznaczyć należy, że w przypadku usuwania drzew zdrowych oraz bez wydanego zezwolenia narażamy się na dotkliwe opłaty i kary pieniężne.

ANDRZEJ FILIPIAK

SPROSTOWANIE

W ubiegłym numerze „Wieści” do rozmowy z komendantem Straży Miejskiej w Jarocinie Krzysztofem Adamiakiem wkraść się błąd. W okresie wiosennym z terenu gminy zebrano i wywieziono na wysypisko 300 110-litrowych worków śmieci, a nie jak napisaliśmy 10-litrowych.

REDAKCJA